Nr. 184. Kraków, Niedziela 13 Sierpnia 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 złr. w. a.	10 złr. w. a.	5 złr. w. a.	1 złr. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 sierpnia.

Wojna cłowa między Niemcami a Rosyą nie tylko nie rokuje szybkiego zakończenia, lecz przybiera coraz ostrzejszy charakter i zapowiada, że ewentualne pertraktacye będą przewlekłe, bo nacechowane nieufnością ze stron obu. Do roznamiętnienia ich przyczyniają się motywa politycznej natury, podnoszone złośliwie przez prasę rosyjską, omijane dyskretnie przez dzienniki niemieckie. *Now Wremia* doszła przecież do wniosku, że zapowiedziane „ustępstwa" rządu pruskiego dla Polaków są obliczone na dokuczenie Rosyi za podniesienie ceł. Tymczasem „ustępstw" rzekomych, jak nie było, tak niema, a wieści o nich obiegające, zmniejszyły już znacznie ich pierwotne rozmiary, — podczas gdy taryfa maksymalna rosyjska zwiększyła w tym czasie jeszcze cło na produkta niemieckie o 50%, a wczorajszy telegram ze stolicy Finlandyi donosi nam, że od 11 sierpnia podwyższa rząd rosyjski cło na produkta niemieckie, wchodzące od strony morza do tego kraju, również o 50%. Gdyby Niemcy zemścili się na caracie przez potęgowanie „ustępstw" dla Polaków w tym samym procentowym stosunku, — moglibyśmy rzeczywiście lepszy zrobić na tej wojnie cłowej interes, niż, zdaniem Bismarka, zyska na niej Austrya.

Skoro wspomnieliśmy o Bismarku, godzi się przy tej sposobności zaznaczyć, że, gdy cała prasa niemiecka z wielką wobec wybuchłego zatargu cłowego zachowała się restrykcyą, nie chcąc zaostrzać i tak już silnych antagonizmów, — to chlubnym w niej wyjątkiem był organ zawistnego na dzisiejszy rząd eks-kanclerza rzeszy niemieckiej. Animozya osobista i zaciekłość polityczna wzrastają widocznie u tego starca, który nie waha się narazić na szwank najżywotniejszych spraw państwa, ażeby za tę cenę wykazać nieudolność swojego następcy i całego rządu. Jego denuncyacye, skierowane przeciw państwom sprzymierzonym, najpierw przeciw Austryi, potem przeciw Włochom, jakoby poza plecami Niemiec wchodziły w tajne układy z Rosyą, — są równie brudną insynuacyą jak te, których podostatkiem doznali od niego Polacy i cała opozycya niemiecka, gdy jeszcze głos jego brzmiał z trybuny w parlamencie.

Pokazuje się, jakie pobudki mogły kierować tym twórcą trójprzymierza, gdy je kojarzył: nie wierzył ani Austryi, ani Włochom, a wchodził z niemi w bliższe stosunki po to jedynie, aby je odsunąć od Rosyi, a samemu tem łatwiej utrzymywać z nią dobre porozumienie. Dzisiaj zapanowały między sprzymierzonemi państwami szczersze stosunki i przekonano się niejednokrotnie, jak uczciwym „meklerem" był Bismark w nawiązywaniu międzynarodowych, sprzymierzeńczych węzłów. Dano mu to poznać zeszłego roku w Wiedniu, gdzie znalazł zamkniętą dla siebie bramę „*burgu*" cesarskiego, gdy chciał jej progi przestąpić.

Wśród tej przygrywki twórcy „zjednoczonych Niemiec", pracującego dzisiaj skwapliwie nad skompromitowaniem ich rządu wobec Europy, — padają strzały z obu stron, o cła wojujących. Podniesienie cła na import morzem do Finlandyi odetnie już Niemcom zupełnie rynki zbytu w Rosyi, — jak natomiast producenci rosyjscy wyjdą na zamknięciu Niemiec dla płodów surowych ze wschodu, to znowu rzecz inna.

Ostatnim i najnowszym momentem tej wojny jest zapowiedź, iż w tych dniach ukazać się ma w *Prawit. Wiestniku* urzędowy memoryał ministra Wittego, niby rodzaj odpowiedzi na memoryał Capriviego, przedłożony radzie związkowej dla umotywowania żądania co do podwyższenia taryfy niemieckiej o 50%. Treść tego memoryału podaje, wpierw nim go ogłoszono, *Neue Fr. Presse*. Wedle tej relacyi, minister Witte skreślić ma, podobnie jak to uczynił Caprivi całą historyę układów handlowo-cłowych między Niemcami i Rosyą, tylko naturalnie w tem świetle zupełnie inaczej wyjdą intencye rosyjskie, niż w niemieckim. Szczególnie uderzającym jest końcowy ustęp memoryału Wittego, obejmującv ostatnią fazę rokowań w miesiącu czerwcu i lipcu b. r.

Według tego źródła w czerwcu b. r odpowiedziały Niemcy na propozycye rosyjskie, że obniżenie taryfy na produkta niemieckie uważają za niedostateczne i że nowego układu w sprawie zarazy bydlęcej zawierać nie chcą. Na to odpowiedział rząd rosyjski, że zrzeka się już załatwienia kwestyi zarazy bydlęcej, natomiast rezerwuje sobie taryfę finlandzką, jako sprawę wewnętrznej natury. Rząd rosyjski oświadczył daleko sięgającą gotowość do ustępstw i żądał zwołania konferencyi, którąby dokładniej zbadała postulaty Niemiec. Na to odpowiedział rząd niemiecki 28 czerwca, że konferencye tylko wtedy zapowiadają pomyślny wynik, jeśli Rosya spełni wszystkie życzenia Niemiec; ewentualne podniesienie taryfy finlandzkiej musiałoby doznać rekompensaty przez obniżenie ceł rosyjskich wogóle; konferencya nie może zebrać się przed 1 października, gdyż tak ministrowie, jak starsi radcy po sesyi parlamentu potrzebują wypoczynku. Rząd rosyjski wniósł wobec tego, aby oba państwa prowizorycznie zastosowały do siebie taryfę państw „najbardziej uprzywilejowanych"; wniosek ten jednak odrzucił rząd niemiecki.

W odpowiedzi na to zaprowadził rząd rosyjski taryfę maksymalną i jeszcze raz okazał gotowość do zwołania konferencyi i poczynienia Rosyi dalszych ustępstw cłowych. Rząd niemiecki obstawał jednak przy terminie 1 października, chociaż Rosya gotową była wziąć udział w konferencyi wcześniej odbyć się mającej.

Memoryał rosyjski, jak z tego widać, całą odpowiedzialność za niedojście do skutku układów zepchnąć chce na Niemcy. Organ ks. Bismarka będzie miał znowu sposobność do wystąpienia z krytyką cłowo-handlowej polityki hr. Capriviego.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 10 sierpnia.*

(§) Ważny zwrot opinii publicznej dokonuje się w Krainie. Lud słowieński zaczyna się odwracać od radykalnego stronnictwa młodosłowieńskiego a natomiast popierać umiarkowane stronnictwo starosłowieńskie, jak tego dowodzą zgromadzenia ludowe i wyborcze, odbyte ostatniemi czasy w rozmaitych miejscowościach Krainy. W objawie tym leży też pośrednio potępienie skrajnie opozycyjnej dążności Młodoczechów, z którymi właśnie kokietują w Izbie poselskiej posłowie młodosłowieńscy. Z drugiej strony można to zachowanie się ludu słowieńskiego uważać za manifestacyę na korzyść rządu. Tak samo odzywają się i z niemieckich krajów alpejskich głosy żądające większego zbliżenia się autonomistów w ogóle do rządu. Zdaje się, iż w tych kołach przebija się świadomość, że opozycya, chociażby tylko wewnątrz w klubie hr. Hohenwarta objawiająca się, jest tylko wodą na młyn niemiecko-liberalnej lewicy, ponieważ umacnia ona stanowisko jej polityczne, czyniąc ją niezbędną dla rządu w parlamencie.

Jakoż w istocie rzeczy głównie Młodoczesi do pomogli lewicy do zajęcia stanowiska, na jakiem się ona obecnie znajduje.

Słychać także, iż klub Hohenwarta zająć się ma na seryo reformą wyborczą i że z jego łona wyjdzie w jesieni odpowiedni wniosek. Niemieccy klerykali i autonomiści, jakoteż posłowie słowiańscy, należący do tego klubu, są za rozszerzeniem ustawy wyborczej, a tylko część szlachty feudalnej jest temu przeciwną. Ale i w tym obozie zachodzi różnica zdań. Chrześcijańscy członkowie oświadczają się nawet wręcz za powszechnem głosowaniem.

Wiedeńscy antisemici, z Luegerem, Grosmanem i Schneiderem na czele, urządzają w niedzielę 13 b. m. polityczno-agitacyjną wycieczkę do Salcburga, Insbruku i Bregencyi. Wyjeżdżają oni dwoma osobnemi pociągami z Wiednia z całym swoim sztabem radców gminnych posłów sejmowych i członków wiedeńskich rad powiatowych. Uczestników wycieczki zgłosiło się około 700 osób. W Salcburgu, Insbruku i Bregencyi mają się odbyć wielkie zgromadzenia ludowe, a program wycieczki zapowiada także zwiedzenie z Insbruku miejscowości Rinu, gdzie spoczywa — jak się w programie wyrażono — rytualnie zarżnięty przez żydów (*„von den Juden rituell geschlachtete"*) św. Andrzej.

***Biała**, 10 sierpnia.*

(Wypieranie żywiołu polskiego z Bielska i Biały. — Różne okazy i sposoby germanizacyi).

Przed kilku dniami otwarto w Bielsku nowo zbudowany, wykwintnie urządzony szpital, w którym rzeczywiście niczego nie braknie, czego tylko chorym potrzeba. Są wszelkie sprzęty i narzędzia, jest dwóch lekarzy, ośm posługaczy, służba, ogrodnik, nadzorca przyrządów telefonicznych i dzwonków elektrycznych.. brakuje jeszcze tylko chorych, którym podwoje za ośm dni otworzą. Fakt ten, z wyjątkiem ludności zamieszkującej najbliższą okolicę, nikogoby nie interesował, gdyby nie momenta, które tej instytucyi specyalną cechę nadają. Przedewszystkiem podniesiono wrzawę, gdy opiekę nad chorymi powierzyć chciał komitet szpitalny Boromeuszkom, bo są katoliczkami, niektórzy nawet wskutek tego wycofać chcieli swoje subskrypcye. Ale to jeszcze kwestya czysto wyznaniowa. Oprócz niej podnieść należy i stronę narodową. W szpitalu tym szukać będzie pomocy ludność przeważnie polska, a przecież z nikim się po polsku nie rozmówi. Rządca nie mówi po polsku, w konkursie na posadę lekarzy szpitalnych wyraźny był warunek, iż muszą być niemieckiej narodowości. Wobec tego na drwiny zakrawa odezwanie się reprezentanta rządowego przy otwarciu szpitala, gdy podniósł w swej mowie: „iż Bielsko wzrost swój przedewszystkiem temu zawdzięcza, iż każdą narodowość tutaj wysoko szanują." Wszakżeż reprezentant rządu, zresztą bardzo poważany w Bielsku, dobrze wie, iż rada miejska zażądała od właścicieli fiakrów, aby oddalono woźniców (fiakrów) mówiących po polsku, bo przyjeżdżający do Bielska gotów sądzić, że to jest miasto polskie. Taż sama reprezentacya gminna odmówiła pewnemu Ormianinowi konsensu na otwarcie handelku śniadankowego, motywując swą odmowę tem, iż „nie może Polakowi ułatwiać warunków bytu." Dalej jeszcze poszedł tak zwany *Bürgerverein*, bo wystosował odezwę do robotników i właścicieli sklepów, aby nie przyjmowano chłopaków Polaków.

Ale cóż się dziwić obywatelom Bielska, którzy są przekonani, iż znajdują się na gruncie czysto niemieckim, na Śląsku, gdy w Biały, mieście galicyjskiem, także nie lepiej. Wszakżeż tutaj wskutek uchwały rady, jak wiadomo, przed dwoma laty zdarto, resztki tablic narożnych po ulicach, na których nazwa ulicy napisaną była po polsku i niemiecku. Zastąpiono je bezprawnie tablicami tylko niemieckiemi, choć dotycząca uchwała przez tutejszy wydział powiatowy uchyloną została. Ostatecznego załatwienia tej sprawy już oto rok trzeci(!) nadaremnie oczekuje ludność polska nietylko miejska, ale i z całej okolicy. Wszystkie wsie okoliczne wniosły protest w dobrze zrozumiałym własnym interesie, jakoteż w interesie kraju, a tu: *„cicho wszędzie, głucho wszędzie..."* tylko czysto niemieckie napisy ulic, wywieszone butną ręką pseudo-Teutona, urągają krajowi.

Jakżeż to inaczej postąpiły władze w Czechach. Na protest Niemców już widziało namiestnictwo pogwałcenie ustaw i poleciło, jak to powszechnie już wiadomo, aby Rada miasta Pragi czeskie napisy ulic zastąpiła dwujęzycznemi. Dokądże tutaj, na własnej glebie, Polacy będą Pariasami?!... Coś mi w duchu szepcze, iż już niedługo, bo wnet Polaków tutaj nie stanie. Za przykładem obecnych renegatów, którzy się tutaj już przyznają do niemczyzny, niebawem pójdą szersze warstwy. *Utinam falsus vates sim!* Niechże to będzie kłamstwem, co mi się pod pióro ciśnie, a nie głosem zgubę wieszczącej Kassandry! Radbym odwrócić myśl ku czemu innemu, bo oto kropla łzy rozcieńczyła mi atrament, mimo woli, a raczej mimo panowania nad sobą z oka się wyciskając. Nie mogę ...

Oświatą podnosi się ducha, podnosi się bogactwo kraju. Tak może jest gdzieindziej, nie tutaj. Tu oświata gnębi ducha, tu Polsce wydziera jednego obywatela po drugim. Chłop polski przybywszy tutaj, razem z siermięgą rzuca i język rodzicielski i wszystko jedno, czy z biegiem lat zasiędzie na krześle burmistrza Biały, czy pełnić będzie obowiązki posła sejmowego, czy uzyskawszy dyplom doktorski praktyce lekarskiej się odda, czy też z katedry udzielać będzie nauki wielkiego i małego abecadła, zostanie on zajadłym wrogiem ziemi ojców swoich. Przykładów takich mieliście moc nieskończoną. Pozostał nam jeszcze lud, który nie opuścił zagonów rodzicielskich, pozostał biedny rzemieślnik. Przebrani owi chłopi polscy już kopią miny pod rzemieślnikami, napełniają je materyałami wybuchowemi, wnet lont się zapali i ta strażnica na kresach Galicyi będzie w rękach Niemców. I niechże kto we mnie wmówi, że mnie zmora dusi! Tymczasem, czytelniku, posłuchaj.

Przed dwoma laty kosztem Wydziału krajowego ze Lwowa, wydziału powiatowego w Biały, a Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie założono tutaj szkołę przemysłową uzupełniającą, do której uczniowie wieczorami uczęszczać muszą. W roku pierwszym jest językiem wykładowym język polski, bo jakżeż być może inaczej, gdy uczniami są prawie sami Polacy. Na drugim roku językiem wykładowym jest język polski i niemiecki. Kto się przez drugi rok nauki dostatecznie po niemiecku wyuczy, dostaje kilka koron nagrody i idzie na trzeci rok, gdzie językiem wykładowym jest wyłącznie język niemiecki. Ten rok trzeci otwarty zostanie po wakacyach. Dobrzy uczniowie dostaną zapewne znowu po kilka srebrników z worka Judaszowego i będą mogli pójść do szkoły przemysłowej w Bielsku, gdzie stracą resztę poczucia polskości. Przysporzą oni krajowi garstkę światłych rzemieślników — razem z tem światłem kraj straci w nich Polaków. Ich *Umgangssprache* będzie *„deutsch"*, a Wydział krajowy, Wydział powiatowy, Izba handlowo-przemysłowa będą sobie mogły powiedzieć: „za twoje myto, kijem cię zbito".

Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie.

(Dokończenie).

Przechodząc do szczegółów sprawozdania, znajdujemy tam organizacyę zakładu z planem nauk w szczegółach objaśniających dokładnie o sposobie i rozmiarach nauki. Wynika z tego silne

---

LUTNIA i MIECZ.

ŻYCIE SZANDORA PETŐFIEGO.

Skreślił

Dr. ALBERT ZIPPER.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Tułacz.

I.

Petrowicze, rodzina pochodzenia serbskiego, lecz zwęgrzała, wyznania augsburskiego, w wieku siedmnastym uszlachcona i do tak zwanej szlachty chłopskiej należąca — z komitatu Neutra, gdzie dawniej przebywała, przeniosła się do komitatu peszteńskiego, do włości Aszod. Tu trudnili się Petrowicze gospodarstwem i uprawą roli, głównie zaś rzeźnictwem, które niejako w dziedzictwie (objaw dawniej w rzemiosłach nierzadki), z ojca na syna przechodziło.

W drugiej połowie wieku XVIII spotykamy w miasteczku Aszod rzeźnika Tomasza Petrowicza. Tomaszowi urodził się dnia 15 sierpnia 1791 roku syn, którego ochrzczono Szczepanem. Ten nauczył się u ojca rzemiosła rzeźnickiego; wyzwolony, jako czeladnik musiał odbyć wędrówkę zwyczajem przepisaną, a nieodzowną dla chcącego zostać samoistnym majstrem. Pracując w miejscowości Maglod, dwie mile od Pesztu oddalonej, poznał się w rzeźni z Maryą Hruz, która służąc u miejscowego proboszcza, codzień po mięso przychodziła. Marya Hruz, urodzona w tymże co Szczepan roku, córka słowackich wieśniaków, mówiła wtedy tylko po słowacku. Uwagi nie zwracała na nieukrywany afekt miłosny krępego rzeźnika, bo kochała się w najdorodniejszym młodzieńcu wsi, czeladniku szewskim.

I Marya i Szczepan w następnych latach zmieniali kilkakrotnie miejsce pobytu. Tymczasem szewc niewierny ożenił się z inną. Szczepan zaś nie zapomniał o dziewczynie, która mu się tak bardzo podobała, a dłużej, wobec doświadczonej wierności, nieczułą pozostawać nie mogła. Dnia 19 września 1819 roku rzeźnik Szczepan Petrowicz i Marya Hruz połączyli się w Aszod węzłem małżeńskim.

Rzemiosło rzeźnickie w owych czasach wykonywało się w ten sposób, że zawodowy rzeźnik od właściciela miejscowości brał w arendę prawo wyrębywania i sprzedawania mięsa. Skoro się trafiała intratniejsza arenda, zmieniał miejsce pobytu. Dlatego także Szczepana Petrowicza widzimy w rozmaitych po kolei miejscowościach: zaledwie dwa lata mija, a opuszcza Aszod i przenosi się do Kis-Körös.

Kis-Körös, w komitacie peszteńskim, kilkanaście mil od Pesztu w kierunku południowym odległe, jest lichą miejscowością, składającą się z lepianek, krytych strzechą. Węższym bokiem o jednem lub dwu oknach wychodzą na ulicę, szerszy bok, a właściwie główny front chaty z drzwiami wchodowemi i większą liczbą okien, schowany jest w dziedzińcu, zamkniętym od ulicy parkanem, który furtka i brama wjazdowa przerywają. Obok chat rosną akacye, ulubione drzewa równiny węgierskiej.

Taką to chatę, położoną przy bocznej uliczce między dwoma kościołami, najął rzeźnik Petrowicz. Dwa okienka, opatrzone okiennicami, wychodziły na uliczkę. Cała chata składała się z trzech izb i kuchni; jedna z izb frontowych służyła jako sklep. Na dziedzińcu sterczał wysoko żóraw studzienny.

W noc sylwestrową z roku 1821 na 1822 śnieżny całun pokrywał na trzy stopy ciche uliczki. Pani Marya Petrowiczowa przybyła na pogawędkę do swej ukochanej przyjaciółki, a sąsiadki z przeciwnej strony ulicy, pani Ewy Dinga. W ciepłej izdebce, kiedy na dworze zawierucha dalej się srożyła, mile płynął kwadrans po kwadransie. A ileż to miały sąsiadki do opowiadania, do omówienia, do radzenia! Pani Petrowiczowa była pełną trwogi, a zarazem szczęśliwą, spodziewała się wkrótce pociechy macierzyńskiej, pierwszej latorośli bezpłodnego dotychczas związku. Nagle uczuła, że jej się źle robi i pożegnała się, lecz zbyt słaba, aby przebrnąć przez wysoki śnieg, zawołała na sąsiadkę, przy której pomocy do domu się dostała.

Następnego dnia, w sam dzień Nowego Roku 1822, cisnęli się poczciwi mieszkańcy Kis-Körös do domu rzeźnika, aby z życzeniami dosiego roku połączyć życzenia szczęścia dla nowonarodzonego chłopięcia. Szczepan rozpromieniony nie szczędził wina życzliwym przyjaciołom, chodząc od jednego do drugiego i dolewając, ściskając i ściskany nawzajem.

Tegoż dnia, 1 stycznia 1822 r., ochrzczonym został chłopiec na imię Aleksander, a jak mówią Węgrzy, Szandor. Chrzcił go ten sam pastor Martiny, u którego Petrowiczowa w Aszod służyła, a który teraz był duszpasterzem w Kis-Körös. Do chrztu trzymali syn i córka pastora, w drugiej parze Samuel i Ewa Dingowie, owi sąsiedzi z przeciwka. W księgach metrykalnych kościoła ewangelickiego wyznania augsburskiego w Kis-Körös jako pierwsze ochrzczone w roku 1822 dziecię wymieniony jest Aleksander Petrowicz; zaś w rubryce „uwaga" czytamy: znakomity poeta węgierski, znany pod imieniem Aleksander Petőfi.

Jak niegdyś o Homera, tak o Petőfiego spierało się miast kilka: Felegyhaza, Szabadszallas, Kecskemet i Kis-Körös, każde z nich utrzymywało, jakoby było miastem rodzinnem narodowego wieszcza Węgier. Długoletnią walkę zakończył Jan Sarkany, pastor w Kis-Körös, w styczniu 1857 ogłoszeniem w czasopiśmie *Vasarnapi Ujsag* metryki chrztu Petőfiego.

Na rynku w Kis-Körös stanął pomnik Petőfi'ego kosztem gminy i okolicy. Dom rodzinny poety, ozdobiony tablicą pamiątkową, jest od roku 1880 własnością węgierskiego stowarzyszenia artystów i literatów.

II.

W r. 1824 przeniósł się ojciec Petrowicz do miasta Felegyhaza, od Kis-Körös kilka mil ku wschodowi, w Małej Kumanii. Tutaj przepłynęły Szandorowi pierwsze lata wrażeń dziecinnych. Od czasu do czasu zabierał go pastor Martini do siebie do Kis-Körös. Tam też rozpoczął chłopczyna naukę czytania, a po skończonym szóstym roku oddany został do Kecskemet do szkół ludowych. Ojciec Szandora oprócz rzezalni w Felegyhaza, którą sam zarządzał, zaarendował na spółkę z innym rzeźnikiem rzezalnię w Kecskemet, gdzie w domu spólnika umieścił syna pierworodnego na stancyi. Niedługo bowiem po Szandorze przyszedł był na świat drugi chłopiec Petrowiczów, Szczepan nazwany, jak ojciec.

O latach dziecięcych poety, jak zwykle się dzieje, mało co wiemy. Gdyby naprzód wiadomem było, która jednostka zajmie wybitne stanowisko na jakiemkolwiek polu ludzkiej działalności, zwracanoby niechybnie szczególniejszą uwagę na najwcześniejsze objawy budzącego się umysłu.

Że jednak na czole nie czytamy złotych liter świetnej wróżby przyszłości, toteż małoco dowiadujemy się o poranku żywota sławnych ludzi. O chłopcu Petőfim (tem nazwiskiem, przybranem przez niego później, oznaczać będę stale Szandora Petrowicza) wiemy tylko, że nie lubił się bawić w gronie rówieśników, że się ukrywał, kiedy krewni w odwiedziny przybywali i że miał pociąg do samotności, w której się oddawał czytaniu książek i rozmarzeniu; że był popędliwy i uparty.

Step niezmierzony, szeroka równina *Alföldu*, wśród której przepłynęły dziecinne lata poety; opowieści, pieśni narodowe, których słuchał, dzieje narodu, które czytał, — budziły w umyśle wrażliwym uczucie tęsknoty, nieokreślone pragnienia, sny jak na jawie żywe, zrodziły i złożyły w skarbnicy niepowszedniego ducha mnóstwo wyobrażeń: te uczucia, te wyobrażenia, sięgające poranku życia, zaklnie kiedyś pióro artysty w skończoną czarowną formę, da im najpiękniejszy trwały wyraz....

Czy po ojcu, czy po matce odziedziczył Petőfi geniusza poezyi, czy był to *atawizm* po jakimś dziadku lub jakiejś prababce, na takie zapytanie odpowiedź trudna. Że zaś gwałtowność i upór, które go cechują, wziął po ojcu, nie ulega wątpliwości. Ojciec był człowiekiem bardzo dobrym, bardzo poczciwym, prostodusznym, rozsądnym i praktycznym, ale kiedy się raz uparł, nie było rady na niego. Przekonamy się o tem w ciągu niniejszej biografii.

Matka poety miała serce złote, a dzieci swe miłowała, jak tylko matka miłować potrafi. Lubo niewykształcona, owem właściwem kobietom niejako odgadywaniem, przeczuciem, pół na pół pojmowała syna, zrozumiała, że on ma inne cele, inne pragnienia, inne uczucia, jak tuzinkowi ludzie, jakich około siebie widywała. Petőfi odwzajemniał się matce gorącem przywiązaniem synowskiem; jak o tem jeszcze wspomnimy, wyraził je w wielu poezyach, jak np. z naiwną prostotą w następującym ośmiowierszu:

Czemuż, kochana matulu,
Tak ci przykro, że chleb czarny?
Cóż po temu, że twój synek
Gdzieś w obczyźnie jadał biały?

Dajże jeno chleb, matulu,
Niechaj będzie najczarniejszy!
Wolę tu przy tobie czarny,
Niż bez ciebie i najbielszy.

Ojciec poety nie był bez wszelkiego wykształcenia; wiemy że pergamin łaciński, którym nadano rodzinie szlachectwo, czytał i tłómaczył. Było zresztą w zwyczaju w niektórych okolicach Węgier, że ktoś oddawszy się studyom dłuższy czas, wracał się do rzemiosła lub do roli; nieraz jeden brat jest notaryuszem, drugi rolnikiem, trzeci rzemieślnikiem, a każdy z nich prawi po łacinie i w żywej wymianie myśli, właściwej narodowi, daje dowody, że niedaremnie do szkół uczęszczał. Ojciec Petőfiego, co prawda, do szczególniej wykształconych nie należał, ale z pewnością jakiś czas w szkole łacińskiej przesiedział. Jak on się na przyszłość syna zapatrywał, opowiedział Petőfi w wierszyku:

Od dziecinnych lat, mój tatku,
Codzień od ciebie słyszałem,
Abym był jak ty rzeźnikiem:
Ja — litera em zostałem.

Twym przyrządem bijesz woły,
Ja swem piórem ludzi biję,
Jedna sprawa — różna nazwa:
Wartoż więc urządzać chryję?

Bądź co bądź nie zapoznawał Szczepan Petrowicz ważności nauki i często powtarzał do synów: „Uczcie się, dzieci, teraz jeszcze o was staranie mieć możemy; Bóg wie, czy będziemy mogli wam coś pozostawić krom tej nauki, którą wam umożliwiliśmy." (C. d. n.)

obciążenie tak uczniów, dochodzące nawet do 42,— jak i profesorów, pracujących w szkole i do 36 godzin tygodniowo. Wobec tego ze szczególnem uznaniem podnieść należy, że mimo wyczerpującego tego natężenia, nauczyciele zakładu bardzo poważną poszczycić się mogą działalnością poza szkołą. Streszczając rzecz jak najbardziej, nadmieniamy, że profesorowie Bortnik i Steingraber obok licznych prac, jako rzeczoznawcy fachowi w kierunku różnych gałęzi przemysłowych kierowali publikacyą autografij swoich wykładów z dziedziny technologii mechanicznej i chemicznej, dostarczając w ten sposób cennych zawodowych podręczników naukowych, których dotąd w polskim języku brak jest wielki. Prof. Bandrowski oprócz licznych analiz dla stron i instytucyj ogłosił w pismach Akademii umiejętności dwie prace naukowe, nadto wydał podręcznik szkolny do chemii organicznej. Prof. Stadtmüller wydał trzeci tom konstrukcyi i budowy maszyn: prof. Froń autografię mechaniki teoretycznej. Prof. Odrzywolski oprócz prac nad kaplicą Zygmuntowską i projektu kościoła w Albigony, przygotował dalszy ciąg wydawnictwa „Zabytki artyst. przemysłu w Polsce“. Prof. Zawiejski, kierując budową nowego teatru, wykazał szczegółowe plany całego wewnętrznego urządzenia i umeblowania gmachu, nadto zaprojektował dom maszyn dla elektrycznego oświetlenia teatru.

Prof. Barabasz oprócz licznych projektów z dziedziny artyst. przemysłu wydał publikacyę ornamentów płaskich z XV i XVI wieku, zdjętych z pomników krakowskich. Prof. Lachner, pracowawszy w kierunku dekoracyjnego malarstwa w Berlinie i Paryżu, kierował malowaniem ściennem klatki schodowej w gmachu szkolnym. Prof. Bunsch obok wykonania seryi 28 wzorów ściennych dla rysunku elementarnego, pracował nad większą kompozycyą plastyczną dla wystawy krajowej. Dyrektor Rotter w końcu ukończył drugi zeszyt metodycznych wzorów rysunkowych dla szkół przemysłowych uzupełniających, a nadto jako radca miejski opracował obszerny referat w sprawie wodociągowej, którego wnioski Rada miasta na pełnem posiedzeniu przyjęła.

Z zestawienia tego widać, że zakład, zostający pod sprężystym kierunkiem energicznego dyrektora, rozporządza jednocześnie znakomitemi siłami nauczycielskiemi, tak, że z tej strony co do pomyślnej działalności szkoły można być spokojnym. Oby tylko warunki zewnętrzne, to jest należyte wyposażenie szkoły w kierunku umieszczenia i środków naukowych, były odpowiedne i umożebniły wydatną pracę profesorom, którzy w dzisiejszych warunkach działania zużyć się muszą przedwcześnie.

Środki i zbiory naukowe zakładu, rozdzielone obok biblioteki na jedenaście gabinetów naukowych, przedstawiają obecnie razem wartość około 66.000 złr.; dotacya roczna na środki te wynosi około 2.800 złr.

Cyfry statystyczne uczniów wyższej szkoły przemysłowej wykazują, że największego dla szkoły procentu młodzieży dostarczyły sfery urzędnicze i nauczycielskie, a mianowicie 40·5 prc. całej frekwencyi (64 uczniów). Następujące z rzędu cyfry ze sfer: a) gospodarzy rolnych i mieszczan, b) przemysłowców i przedsiębiorców samodzielnych, c) rękodzielników i pomocników przemysłowych przedstawiają się kolejno w liczbach 16·4 prc. (26 uczniów), 15·8 prc. (25 uczniów), 13·9 prc. (22 uczniów).

Odnośnie do liczb tych wyraża się sprawozdanie w sposób następujący: „Do korzystnych objawów zaliczyć należy przyrost z warstw, wymienionych pod a) i c). Radzibyśmy w dalszym, ewentualnie w tym postępie, widzieć pożądany zwrot zasilających dotąd gimnazya zbyt licznie warstw gospodarzy rolnych, mieszczan, jakoteż rękodzielników. Szczególnie zaś pocieszającym dla społeczeństwa byłby stały przyrost młodzieży ze stanu przemysłowców i przedsiębiorców samodzielnych, która to rubryka (25 uczniów) mały, wobec roku poprzedniego (27 uczniów), wykazuje ubytek. Stan ten gdzieindziej najsilniejszych dostarcza zastępów uczęszczających do zakładów i doskonaląc utrzymujące się tradycyjnie w rodzinach rozmaite gałęzie przemysłu, wytwarza z korzyścią jednostek i społeczeństwa właściwy stan przemysłowców z powołania.

„Z przykrością konstatujemy ubytek procentowy w rubryce kapitalistów i właścicieli ziemskich (7·6% wobec 7·8% roku zeszłego), zaznaczając, że z tych właśnie kół pochodząca młodzież pożądanym byłaby ze względu na stosunki ekonomiczne kraju nabytkiem. Wykształcony bowiem w kierunku zawodowym człowiek, posiadający środki materyalne, rozporządza tem właśnie, o co się nie jedno zdrowe nawet i pod fachowym kierunkiem zostające przedsiębiorstwo niejednokrotnie rozbija, a łącząc w jednej osobie tak zasoby finansowe jak i zdolności i zamiłowanie zawodowe, wszelkie ma warunki pomyślnej w każdym względzie działalności.

„Wcale za to pomyślnie przedstawia się kategorya urzędników i nauczycieli. Upatrywać w tem wolno dążność urzędników do skierowania synów swoich na inną drogę od tej, którą szli sami, na drogę nie prowadzącą wprawdzie do wygodnego poniekąd i względnie spokojnego zajęcia za płacę stałą, lecz za to zapewniającą w ogólności byt dostatniejszy i stanowisko, oddziaływające na dobrobyt ogółu.“

O frekwencyi kursów wieczornych wyraża się sprawozdanie jak następuje:

„Absolutna cyfra (155) frekwencyi kursów wieczornych wobec roku poprzedzającego (147) nieco się podniosła, aczkolwiek, w rozmiarze wcale nie zadowalającym. Rozglądając się zaś w oddzielnych rubrykach znachodzimy, że udział ślusarzy i murarzy utrzymał się prawie na wysokości zeszłorocznej, podczas gdy cyfra stolarzy znacznie się podniosła.

„Ilość natomiast malarzy pokojowych jak i rzeźbiarzy nawet spadła poniżej niewielkich cyfr roku zeszłego. Niepomyślne te liczby, zwłaszcza w zawodach, które ciągłem tylko doskonaleniem się w kierunku tak technicznym jak estetycznym utrzymać się mogą na wysokości postępu, bardzo smutno jeszcze świadczą o niedość wytrawnym sposobie zapatrywania się samodzielnych naszych przemysłowców. Faktem bowiem jest, że zamiast nakłaniać młodszych pracowników do kształcenia się nie jednokrotnie nawet im w tem robią trudności i czas tylko dłuższy. Widocznie przykre a z własną szkodą nabyte doświadczenia wpływać będą mogły na zmianę dotyczącego sposobu postępowania.“

Z rubryk, przedstawiających klasyfikacyę uczniów wyższej szkoły przemysłowej, wyjmujemy następujące szczegóły:

Z 72 uczniów kursu pierwszego było 6 uczniów nadzwyczajnych; z 66 przeto uczniów zwyczajnych 17 opuściło zakład w ciągu roku szkolnego, 26 otrzymało z końcem roku stopnie dobre, 9 poprawkę z jednego przedmiotu, 14 stopnie złe.

Z 43 (zwyczajnych) uczniów kursu drugiego 8 opuściło zakład w ciągu roku, 23 otrzymało stopnie dobre, 6 poprawkę z jednego przedmiotu, 6 stopnie złe.

Z 24 (zwyczajnych) uczniów kursu trzeciego 1 opuścił zakład, 20 otrzymało stopnie dobre, 3 poprawkę, 1 stopień zły.

Z 18 (zwyczajnych) uczniów kursu czwartego wszyscy otrzymali stopień dobry.

Do cyfr tych dołącza sprawozdanie następujące uwagi:

„Zapisani do zakładu uczniowie kursu pierwszego wobec słabego zazwyczaj przygotowania i nienależytego przykładania się do nauk z jednej, dalej zaś ścisłego ze strony zakładu przestrzegania wymagań szkolnych z drugiej strony, w znacznej części zakład w ciągu roku szkolnego opuszczają.

„Słabe w ogóle przygotowanie uczniów kłaść należy na karb niekoniecznie zdrowego zapatrywania, iż w ogólności tylko młodzież mniej zdolną ze szkół średnich do szkoły przemysłowej przenoszą. Że zaś wymagania wyższej szkoły przemysłowej w żaden sposób redukować się nie dadzą do poziomu inteligencyi uczniów, lecz wobec ściśle określonego celu nauki bezwzględnie we właściwej sobie mierze spełnienia się domagają, — toż sprzeczność owa między założeniem a istotą rzeczy doprowadza do wykazanego powyżej cyframi wyniku.

„Na kursie drugim, jakkolwiek i tu w ogólności nie ma jeszcze tego, co w kursach wyższych, wytrawnego zapatrywania się na istotę i potrzebę rzetelnej pracy, okoliczność powyżej podniesiona w takim co poprzód rozmiarze zazwyczaj już nie występuje. Wynik też i klasyfikacyi uczniów klasyfikowanych na kursie drugim uznać należy za zadowalniający, na trzecim zaś i czwartym za bezwzględnie dobry, choć ocena postępu była w całem tego słowa znaczeniu ścisła, jak tego wymaga cel zakładu i poważne jego wobec społeczeństwa zadanie. Klasyfikacya uczniów kursu pierwszego, w takich samych dokonana warunkach, wykazuje, jak co roku, rezultaty słabsze“.

Przytoczywszy następnie pytania, zadane abituryentom podczas pisemnego egzaminu głównego, z których to pytań człowiek fachowy wyrobić sobie może zdanie o jakości i rozległości nauk udzielanych w szkole, jakoteż wymieniony szereg wycieczek większych (4-dniowych), przedsięwziętych przez uczniów pod kierunkiem fachowych profesorów do znaczniejszych miejscowości krajowych i pozakrajowych, a to w celu rozpatrzenia się w praktyce poszczególnych zawodów, wylicza sprawozdanie stypendya i zapomogi, z których uczniowie wyższej szkoły przemysłowej i oddziału artystycznego przemysłu korzystali w roku ubiegłym.

Stypendyów było razem 26, za łączną kwotę 3862 złr., ilość zaś zapomóg wynosiła 9, w kwocie 212 złr.

Opłata szkolna dla uczniów wyższej szkoły przemysłowej wynosiła 7 złr., dla oddziału artystycznego przemysłu 3 złr. na półrocze, od której to opłaty uczniowie biedni a godni byli uwolnieni.

Kończąc na tem swoje streszczenie, wyrażamy pracującemu gorliwie i wytrwale zakładowi życzenie, aby mu jak najprędzej danem było działanie swoje rozszerzać jeszcze i na inne kierunki roboty przemysłowej i aby w tym celu czynniki rozstrzygające pomyślały co rychlej o stworzeniu szkole niezbędnych do tego warunków.

Z międzynarodowego socyalistycznego kongresu w Zurychu.

Na obu czwartkowych posiedzeniach kongresu toczyła się dyskusya nad kwestyą postawy demokracyi socyalnej w stosunku do wojny.

Nieuvenhuis bronił wniosku holenderskiego, zmierzającego do tego, iż robotnicy powinni uniemożliwić wojnę przez odmowę rekruta i urządzenie na wypadek wojny powszechnego strejku, zwłaszcza zaś w tych gałęziach przemysłu, które mają związek z wojną i z dostawami wojskowemi. Nieuvenhuis nazwał wniosek niemiecki, przytoczony w poprzednim numerze naszego dziennika, bladym i nic nie mówiącym. Rosya, przed którą Liebknecht ostrzega Niemców, zdaniem holenderskiego socyalisty mniej zawiniła, niż kapitalizm, zresztą tak samo Francya mogłaby powiedzieć o Niemczech, że są one ogniskiem ucisku i despotyzmu. (Bebel woła: Byłby to zarzut śmieszny.)

Mendelsohn, mieszkający obecnie w Londynie, mówił przeciwko wywodom Nieuvenhuisa, któremu zarzucał, że zapoznaje ogólną sytuacyę polityczną, a zarazem stwierdził, że od czasu przeszłorocznej mowy Bebla, w której tenże oświadczył się przeciwko odbudowaniu Polski, ruch rewolucyjny w Polsce znacznie się rozwinął.

Jeden z delegatów bułgarskich poruszył kwestyę wschodnią, ale nie dano mu posłuchu.

Zalkai, delegat węgierski, oświadczył się przeciwko wnioskowi holenderskiemu, jako niewykonalnemu.

Liebknecht zaprotestował przeciwko twierdzeniu Nieuvenhuisa, jakoby socyalna demokracya była szowinistyczną. „Zawsze protestowaliśmy przeciwko aneksyom — mówił Liebknecht, — uważamy bowiem, że aneksye były zbrodnią i błędem politycznym. (*Rzęsiste oklaski*). Militaryzm musi upaść, ale obalą go nie dziecinne sprzysiężenia, lecz wytrwała propaganda pośród ludu.

Dr. Adler, delegat austryacki, bronił wniosku niemieckiego. „My, Austryacy, — mówił dr. Adler, — niemniej od Holenderczyków, jesteśmy rewolucyonistami i przeciwnikami wojny, ale nie przeceniamy naszych sił i nie lekceważymy inteligencyi naszego przeciwnika. Rządy nie zadrżą dowiedziawszy się o przyjęciu wniosku holenderskiego, ale nas wyśmieją. Socyalizm jest niezwyciężony, dopóki pozostaje na gruncie realnym, ale bylibyśmy zgubieni, gdybyśmy mu się dozwolili zapuścić w dziedzinę czczej fantazyi“. W końcu nadmienił mowca, że gdy była mowa o barbarzyństwie Rosyi, stosowało się to nie do rosyjskiego ludu, lecz do caryzmu.

Nieuvenhuis przerwał mowcy słowami: „Tak mówi Caprivi!“ Dr. Adler odrzekł: Byłbym bardzo zadowolony, gdyby Caprivi miał takie zapatrywanie.

Na popołudniowem posiedzeniu amerykanin Leon wywodził, że dla Amerykanów kwestya postawy socyalizmu w stosunku do wojny ma tylko teoretyczne, a nie praktyczne znaczenie. Co zaś do stosunków europejskich, to warunki w rozmaitych państwach są różne, tak, iż nie można od wszystkich robotników żądać strejku wojskowego. W końcu oświadczył mowca, iż delegaci amerykańscy wstrzymają się od głosowania.

Dr. Aveling imieniem delegatów angielskich oświadczył się za wnioskiem niemieckim.

Héritier, z Genewy, oświadczył się także za wnioskiem niemieckim.

Volders, delegat belgijski, nadmienił, iż wniosek niemiecki jest niewystarczający, gdyż należy koniecznie szerzyć agitacyę pośród armii, aby podminować militaryzm. Mowca postawił wniosek dodatkowy ażeby parlamentarne reprezentacye robotników odmawiały budżetu wojskowego i podjęły inicyatywę w sprawie rozbrojenia.

Dejaute z Paryża domagał się, aby kongres uchwalił natychmiast strejk wojskowy i zajął się organizacyą tegoż.

Gabrowski, delegat bułgarski, miał mowę przeciwko Rosyi, która zagraża wciąż niepodległości Bułgarów.

Turati z Medyolanu poparł wniosek niemiecki i zaprotestował przeciwko trójprzymierzu.

Plechanow, przedstawiciel rosyjskiej partyi socyalistycznej, przemawiał przeciwko zachowaniu się Francuzów wobec cara, potępiał przymierze francusko-rosyjskie i w gwałtowny sposób atakował barbarzyństwo carskich rządów. Mowca wskazał na położenie Polaków pod carskim rządem i zapytał: „Czy Francuzi zapomnieli już o tem wszystkiem?“ Mowcy kilkakrotnie przerywano, tak, iż pośród powszechnej wrzawy zakończył swą mowę, wołając: „Kiedy wojska niemieckie przyjdą do Rosyi, lud rosyjski powita Niemców, jako oswobodzicieli.“

Ostatecznie przystąpiono do głosowania: Wniosek holenderski został odrzucony. Niemiecki wniosek przyjęty głosami 14 narodowości. Pięć narodowości wstrzymało się od głosowania, w tej liczbie i Francuzi. Oprócz tego przyjęto dodatkowy wniosek Voldersa, jakoteż poprawkę delegatów angielskich, aby robotnicy popierali dążności stowarzyszeń i kongresów pokoju.

Dnia 10 b. m. wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie międzynarodowego kongresu niezawisłych socyalistów i anarchistów. Uczestniczyło około 500 osób. Werner, Nonnemann i Pawłowicz składali prezydyum, tłómaczem był Gilles (z Londynu).

Między zgromadzonymi byli angielscy anarchiści i niezawiśli z Holandyi.

Jeden z Anglików powiedział: „Między burżuazyą a Beblem i Liebknechtem żadnej niema różnicy.“ Gwałty Singera wstrętem przejmują wszystkich Anglików. (Głosy: *Niemców także!*). Jeżeli walka jest konieczną, pocóż zwlekać?

Należy zawezwać wszystkich sprzymierzeńców, aby odmówili płacenia podatków i czynszów. Gilles mówił między innemi: Anarchia jest moim ideałem. Niemieccy posłowie dopuszczają się zdrady przeciwko proletaryatowi. Nieuvenhuis (Holender) wołał: Patrząc na postępowanie Bebla i Liebknechta, musi każdy stać się anarchistą! Pani Koller (z Paryża) wołała: „Niech żyje anarchia!“ Diezi, szwajcarski ananarchista, krzyczał: „Musimy odrzucić słowa: Francuzi, Anglicy, Włosi i t. d., ażeby ustały wszelkie spory narodowościowe. Uczcijmy naturę jako najwyższą potęgę, a wtedy wszyscy staniemy się lepszymi pod względem moralnym.“

Landauer: Ja nie wypieram się mojego anarchizmu. Pragnę podżegnąć masy, a stawiam za cel dążeń naszych, państwo wolne od wszelkiej władzy! W społeczeństwie anarchistycznem wolno będzie robić każdemu, co mu się będzie podobało. (*Grzmiące oklaski.*)

Towarzysz Hirsch bronił „starych.“ Przypominał wiele cierpień i kar, które znieśli dla swej idei.

Werner odpierał twierdzenie Hirscha, zarzucając „starym“, że tylko egoistycznemi się powodują względami. Zgromadzeni rozeszli się około północy. Dziś dnia 12 b. m. wieczór, odbędzie się drugie posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 sierpnia.

Politik otrzymuje z Wiednia korespondencyę, która potwierdza, że br. Merkl, prowizoryczny kierownik ministerstwa wojny, nie jest przeznaczony na ministra wojny. Korespondent twierdzi jednak, że co do osoby przyszłego ministra wojny zapadła już stanowcza decyzya i że tylko ogłoszenie nominacyi odroczono na czas późniejszy, a w szczególności ma ono nastąpić bezpośrednio przed wielkiemi manewrami. Według korespondenta ministrem wojny baron Fejervary, ministrem honwedów natomiast ma być mianowany generał-porucznik Jan Pokay.

Agitacya czeska przybiera czasem formy, które rażą brakiem rozsądku i umiarkowania. Najnowsza akcya z powodu napisów na ulicach, wywołała taki krok ze strony czeskiego towarzystwa *Klub rakouskowskych narodnosti* które jako stowarzyszenie polityczne, uchwaliło jednomyślnie wnieść do namiestnictwa Wyższej Austryi prośbę o zarządzenie, aby napisy z nazwiskami ulic w Wiednia były pisane w niemieckim i czeskim języku.

Zajście w Wielkim Waradynie wywołała treść broszury ks. Pituka pod tytułem *Zdrajca ojczyzny*, którą ogłosił jeden z węgierskich dzienników. W broszurze tej autor, który jest grecko-katolickim proboszczem, twierdził, że w dyecezyi biskupiej Wielkiego Waradynu, wskutek niepatryotycznej działalności grecko-katolickiego duchowieństwa, a w szczególności biskupa Pawła, zrumunizowało się 24.000 Węgrów. Broszura ta nie dostała się, według owego dziennika, jedynie dlatego do rąk publiczności, ponieważ interesowani wykupili cały nakład. Pituk powoływał się w niej na list pasterski biskupa Pawła, w którym tenże miał zalecać duchowieństwu i nauczycielom ludowym aby wszędzie, gdzie istnieje ludność węgierska, z umysłu w kazaniach i przy nauce używali języka rumuńskiego. Dzienniki węgierskie omawiały ową broszurę, a nawet rozgłosiły, że prokuratorya rządu wystąpiła przeciw Pitukowi, co okazało się następnie nieprawdziwem. Kanonik Lonrani i poseł ks. Rerey wystąpili w obronie biskupa a ostatni z nich twierdził, że Pituk był już raz w domu obłąkanych i że zarzuty jego są majaczeniem chorego umysłu. W końcu dziennik wychodzący w Wielkim Waradynie rozpoczął omawiać zarzuty Pituka a wszystko to wywołało takie rozdrażnienie wśród ludności, że przyszło do zajść, które opisały dość szczegółowo telegramy, jakie otrzymaliśmy przedwczoraj i wczoraj.

Wynik obrad ministrów w Frankfurcie.

We czwartek po południu zamknięto obrady ministrów państw związkowych nad reformą podatkową.

Podstawą projektów podatkowych miała być potrzeba zwiększenia dochodów państwowych o 100 milionów rocznie, z czego 60 milionów wypadałoby na armię, 20 milionów na umorzenie długów państwowych, reszta na jednorazowe wydatki administracyi wojskowej.

Głównym źródłem zwiększonego dochodu będzie podatek od tytoniu i wyrobów tytoniowych. Oprócz tego obradowano także nad ustawą o stemplu i tutaj także, jak słychać, doprowadzono do porozumienia, które atoli jest ogólnej natury. Kwestya ta w swych szczegółach nie jest jeszcze dojrzałą, ponieważ właśnie w ostatnich czasach otrzymano uwagi godne wiadomości o potrzebach życia handlowego, które wymagają uwzględnienia. Zastrzeżono sobie dalsze, szczegółowe obrady, ponieważ istnieje zamiar, aby interesa pewne obciążać jak najmniej. Wreszcie pod obrady wzięto także podatek od kwitów.

Ostatecznie wszystkie projekty podatkowe, na które w zasadzie się zgodzono, przedłożone będą jeszcze raz komisyi, która zebrać się ma w Berlinie a składać się będzie z reprezentantów „głównie interesowanych“ państw rzeszy i z komisarzów administracyi państwa, poczem wszystkie projekta podatkowe przedłożone będą parlamentowi.

Z Paryża.

Półurzędowe sprawozdanie z posiedzenia ostatniej francuskiej Rady ministrów nie wspomina nic o tem, jaką decyzyę powziął gabinet w sprawie broszury Dupasa. *Figaro* donosi jednakże, iż ministerstwo postanowiło pozostawić tę sprawę bez następstw, to jest nie wytaczać procesu Dupasowi, a to dla dwóch przyczyn: najpierw dlatego, że obecni ministrowie nie mieli nic do czynienia ze ściganiem Artona, a zatem nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za czyny swych poprzedników, a powtóre dlatego, że nadawanie rozgłosu sprawie Dupasa zakłóciłoby tylko nader pokojowy przebieg obecnej akcyi wyborczej i zrobiłoby tylko reklamę Dupasowi, który mógłby się nawet pokusić o mandat do Izby poselskiej. *Figaro*, który popiera wszelkie intrygi antirepublikańskie, nie może być uważany za zupełnie wiarogodne źródło informacyjne w danym wypadku, to też doniesienie *Figara* wymaga jeszcze potwierdzenia, zwłaszcza, że nader wątpliwą jest rzeczą, aby ministerstwo Dupuy istotnie powziąć miało w sprawie Dupasa taką decyzyę, która mogłaby tylko wzbudzić podejrzenie, że gabinet obawia się zeznań Dupasa i do pewnego stopnia przyznaje słuszność jego zarzutom.

Margr. Morès i jego przyjaciel Guérin udali się do Draguignan celem zwalczania kandydatury p. Clémenceau i w tym celu zabrali podobno ze sobą około setki wichrzycieli paryskich, którzy gotowi na obstalunek urządzić skandal w Draguignan. Czy akcya tego rodzaju zdoła zachwiać popularność znanego przywódcy radykałów w departamencie Var, jest rzeczą nader wątpliwą.

Prezydent ministrów Dupuy, jak się zdaje, także nieprzychylnie usposobiony jest dla kandydatury radykalnego przywódcy, gdyż prefektowi departamentu Var, gorliwie agitującemu na rzecz p. Clémenceau, kazał wziąć urlop na czternaście dni.

Z Serbii.

Skupczyna przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o nowej pożyczce, a to 86 głosami przeciw 8, oraz prowizoryczny traktat handlowy z Belgią.

Dziś ma komisya śledcza wnieść w Skupczynie akt oskarżenia przeciw dawnemu ministerstwu. Akt oskarżenia, przygotowany przez komisyę, podnosi, że konstytucya, uzyskana wielkiemi ofiarami, zabezpiecza prawa skupczyny i swobodę obywateli. Ministerstwo Avakumowicza naruszyło jednak wszystkie te postanowienia konstytucyi, aby się utrzymać przy rządzie wbrew zasadom parlamentarnym. Załączone akta dowodzą, według aktu oskarżenia, że cały gabinet, a w szczególności minister spraw wewnętrznych dopuścili się ciężkich przestępstw. Nie uszanowano nawet wolności osobistej i spokoju domowego. W sprawozdaniu prefekta do ministra sprawiedliwości, z powodu krwawych zajść w Goraczicy, znajduje się wprost przechwałka, że radykalni ponieśli klęskę podobną jak w r. 1883 pod Kraliewicą. Akt oskarżenia skierowano przeciw wszystkim ministrom. Z 11 punktów wniosku Weisnicza, o postawienie ministerstwa w stan oskarżenia, zmieniono tylko o tyle, że o zaniechanie rozpisania wyborów w należytem czasie, nie oskarżono całego ministerstwa, lecz tylko ministra spraw wewnętrznych, a z powodu zajść w Goraczicy, oskarżono zamiast całego ministerstwa, jedynie ministra spraw wewnętrznych i ministra wojny.

Kronika.

Kraków, 12 sierpnia.

Cholera w Nadwórniańskiem. Urzędowa *Gazeta Lwowska* podaje o przebiegu cholery w powiecie nadwórniańskim następujące szczegóły:

Prócz dwóch robotników, zmarłych w Tatarowie i Mikuliczynie, o których już podaliśmy wiadomość, zachorował dnia 8 b. m. w Tatarowie woźnica przedsiębiorstwa kolejowego. Chory ten, pomieszczony w szpitaliku izolacyjnym przedsiębiorstwa, dotąd żyje. Dalej zachorowała tego samego dnia (8 b. m.) i umarła nazajutrz 34-letnia żona robotnika w Jamnie; w Mikuliczynie zaś zachorowała dnia 9 b. m, wkrótce po powrocie z Węgier, 50-letnia wyrobnica. W Delatynie zachorowała d. 9 b. m. 52 letnia wyrobnica i umarła wczoraj, a w tej samej miejscowości zachorował 54-letni robotnik, z Bochni pochodzący.

Ogółem zachorowało dotąd w powiecie nadwórniańskim osób siedm, z tych umarły cztery, trzy zaś pozostają w leczeniu w szpitalach.

W Peczeniżynie, w powiecie kołomyjskim, zdarzył się także wypadek śmierci wśród bardzo podejrzanych objawów. Robotnik, który wraz z 22 innymi powrócił z Körösmezö, zachorował nazajutrz i umarł dnia 8 b. m. Wykonana sekcya stwierdziła silne podejrzenie o cholerę, a dokonane badanie bakteryologiczne potwierdziło to rozpoznanie. Z pośród robotników, którzy z Körösmezö powrócili do Peczeniżyna, chorował także 16-letni robotnik, lecz objawy były bardzo łagodne i chory ten już ozdrowiał.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. St. K. z Jarosławia kwotę 1 złr.

Ze składek centowych kwotę 4 złr. 30 ct. nadesłali z Zakopanego: Zosia, Zygmuś, Niunia i Tadzio S, Walek i Stefek G., Loluś B. Warszawiacy, Felek S. i Loncia C. Krakowiacy.

Podziękowanie. „Krakowskie Koło Pań Tow. Szkoły lud.“, uważając sobie za miły obowiązek składa serdeczne podziękowanie paniom Wiśniewskiej i doktorowej Gąsiorowskiej z Belgradu, — za tak gorliwe zajęcie się urządzeniem wieczorku w Szczawnicy na cele Towarzystwa, — jako też tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tegoż, nie szczędząc trudów i pracy.

Zarząd Koła Pań krak. szkoły lud.

Wiadomości osobiste. P. Tadeusz Pawlikowski, dyrektor nowego teatru, wrócił dzisiaj do Krakowa.

P. Wincenty Eminowicz naczelnik straży pożarnej miasta Krakowa, powrócił dziś z urlopu po 6-tygodniowej kuracyi w Krynicy i objął urzędowanie.

W ogrodzie strzeleckim odbędzie się jutro w niedzielę, w razie jeżeli dopisze pogoda, koncert muzyki wojskowej pułku 13 pod kierownictwem kapelmistrza Hocka.

Ze sfer notaryalnych. P. Hilary Sawczyński, mianowany notaryuszem w Żydaczowie, złożył przysięgę służbową i z dniem 16 b. m. obejmuje urzędowanie.

Prof. dr. Dziwiński z ramienia Wydziału krajowego wyjechał na lustracyę krajowych stacyj embrometrycznych i meteorologicznych w okolicach górnego Dniestru, Stryja i Sanu.

Stacya bakteryologiczna w Warszawie. Wobec zapowiedzianego wyjazdu na stały pobyt do Krakowa dra Bujwida, założyciela i głównego kierownika stacyi bakteryologicznej i instytutu leczenia wścieklizny w Warszawie, zakłady te przechodzą pod kierunek dra Palmirskiego, dotychczasowego asystenta stacyi bakteryologicznej.

Prowincyałem OO. Reformatów na kapitule, odprawionej dnia 8 b. m. w Bieczu, wybrany został O. Maurycy Wilczyński.

Zmarli. Marya z Smorągiewiczów Hau, żona urzędnika kolei państwowej, zmarła w Krakowie.

W Drohobyczu zmarł dnia 10 b. m. Józef Szymański, kierownik tamtejszej szkoły ludowej i b. inspektor szkolny na okręgi Mielec i Tarnobrzeg.

W Warszawie zmarł onegdaj Konrad Kucharzewski, fotograf. Zmarły był przed kilkunastu laty kierownikiem słynnego zakładu fotograficznego w Paryżu pod firmą „Valéry“, następnie zaś w Warszawie w pierwszorzędnych zakładach J. Mieczkowskiego i „Conrada“.

W Medyolanie zmarł w sile wieku znany kompozytor włoski, Alfred Catalani, zapalony zwolennik Wagnera, autor oper: „Elda“, „Drianica“, „Edenea“, „Vally“ i „Loreley“.

Dla osób jadących do Turcyi. Ze strony kompetentnej otrzymujemy informacye, że osoby, podróżujące do Turcyi, nie mogą mieć przy sobie żadnej takiej broni palnej, która może służyć do użytku wojskowego, a to pod zagrożeniem konfiskaty tejże. Zwracamy także uwagę na przepisy paszportowe, w Turcyi obowiązujące, według których osoby, jadące do Turcyi, winne są zaopatrzyć się w legalne paszporta, wizowane przez konsulaty tureckie, za opłatą taksy 20 piastrów, czyli 2 złr. 40 ct.

Rada Muzeum rapperswylskiego odbywa tego roku posiedzenia w niezwykle licznym komplecie. Zasiada na posiedzeniach jedenastu członków, w których gronie znajduje się i dwóch posłów do Rady państwa. Dwaj posłowie znajdują się również wśród członków korespondentów. Do dziś skontrolowano depozyty muzealne i rozpoczęto rozprawę budżetową.

Plac wystawy krajowej na stryjskiem wzgórzu we Lwowie zwiedzał wczoraj minister Filip Zaleski w towarzystwie wiceprezydenta miasta i dyrektora wystawy dra Zdzisława Marchwickiego. — Minister oglądał szczegółowo pałac sztuki i wyraził uznanie dla raźnego postępu robót na całym obszarze. Dzięki umiejętnej kanalizacyi i starannemu zniwelowaniu placu, całonocna szalona burza nie zrządziła żadnych szkód na wystawowym terenie.

O niebywałej ulewie z grzmotami, która szaleć miała wczoraj rano nad Lwowem, donoszą zgodnie tameczne dzienniki. Deszcz padał noc całą, a od godziny 5 do 6 nad ranem przemienił się w ulewę, jaką zwykle oberwaniu chmury przypisujemy. Wszystkie ulice, w szczególności położone w górnej części miasta pod Zamkiem i w okolicy ogrodu miej.

skiego, tworzyły nieprzerwane, rwące strumienie. — Niektóre miejsca przed gmachem sejmowym, koło dyrekcyi poczt i przed gmachem Ossolińskich stały pod wodą przeszło 20 centymetrów. Komunikacya piesza była zupełnie przerwaną.

W Krakowie silna ulewa szalała onegdaj wieczorem, a do dziś niebo zachmurzone, ponure i deszcz pada przerwami.

Towarzystwo leśne zaprasza członków na XI zwyczajne zgromadzenie, które się odbędzie w dniach 28, 29 i 30 bm. w Stanisławowie.

Zjazd ten połączony jest z wycieczką naukową do lasów tłumackich i tyśmienickich

Na porządku dziennym oprócz spraw administracyjnych są następujące pytania: Czego potrzeba naszemu leśnictwu, z poglądem krytycznym na istniejące stosunki przed 40 laty (referent p. radca Lizak). Motywa i treść ustawy dla lasów gminnych (referent p. Acht). Doniesienia z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, ref. p. Ligman Sprawozdanie z wycieczki (referent wybrany przez zgromadzenie). Wnioski i życzenia członków.

Wyścig gołębi odbędzie się jutro w niedzielę pomiędzy Budapesztem a Przemyślem. O godzinie 6 rano wypuszczą z Przemyśla 150 gołębi, wytresowanych w Budapeszcie, z polecenia ministerstwa wojny. Jakkolwiek Budapeszt oddalony od Przemyśla o 560 klm, jednak pierwszego gołębia spodziewają się już w południe.

Krynicę obejmuje w zarząd z dniem 1 stycznia 1894 namiestnictwo galicyjskie. Jubileusz setnej rocznicy oddania zdrojów krynickich na użytek publiczny obchodzony będzie w dniach 18 i 19 bm.

Wylew. Z Turki pod Chyrowem otrzymaliśmy dzisiaj następujący telegram: Wczoraj wieczorem był tutaj ogromny wylew i pożar. Szkody wielkie, straty w ludziach i inwentarzu znaczne, drogi uszkodzone, mosty pozrywane, komunikacya z Chyrowem i okolicą niemożliwa.

Powrót z więzienia. Czytamy w *Nowinach Raciborskich*: Wydawca i redaktor *Nowin* wrócił z więzienia w sobotę wieczorem i objął redakcyę *Nowin*. Liczne grono przyjaciół i czytelników *Nowin* oczekiwało na niego przed furtą więzienia, a córeczka p. Knrzel w towarzystwie córeczek p. Siary wręczyły mu piękny bukiet. Wejście do redakcyi przystrojone było w śliczne wieńce, uwite przez dziewczęta z Starejwsi. W imieniu Towarzystwa polsko-górno-śląskiego ofiarował prezes p. Siara redaktorowi na pamiątkę tej pierwszej kary więziennej piękną szafkę do książek i gazet wraz z wierszowaną dedykacyą, napisaną przez p. Smieszka. W imieniu obywateli ogrodników z Nowych Zagród ofiarowali pp. Wrzodek i Głombik śliczny bukiet z samych warzyw, jako z płodów ogrodnictwa nowozagrodzkiego, ważący kilkanaście funtów. Wielu innych wiarusów przybyło przywitać redaktora nazajutrz rano.

W kraju dobrych obyczajów. Prof. Schmoller prelekcye swoje o ekonomii politycznej na wydziale prawniczym uniwersytetu berlińskiego zakończył w dniu 4 b. m. przemówieniem, ogólną zwracającem uwagę. W ostrych słowach zganił on najsamprzód próżniacze, hulaszcze życie znacznej części studentów tamtejszych, potem zaś podniósł znaczenie poważnej pracy naukowej. „Nie o sobie myślę“ — rzekł, wyjawiając żal z powodu, że pewna kategorya studentów zjawia się w audytoryach tylko pod koniec półrocza dla otrzymania świadectwa, resztę zaś czasu traci na hulankach, pijatykach i rozpuście, marnując się fizycznie i duchowo — „Słuchacze moi są liczni, lecz chodzi mi o interes państwa i ojczyzny. Czasy dzisiejsze bardzo są poważne, wymagające mężów, zaopatrzonych w dzielną zbroję duchową. A jakichże doczekamy się urzędników państwowych, jakich sędziów, landratów i t. d z towarzystwa akademickiego *„bummlerów“*, nie pamiętających zgoła o swych obowiązkach w hulance znajdujących cel życia? Jakże oprą się w walce życiowej żywiołom przewrotu, wzmagającym się z dnia na dzień?“ Ostre słowa prof. Schmollera aż nadto są uzasadnione w kraju... dobrych obyczajów.

Jubileusz profesora. Znany w całym świecie naukowym radca tajny lekarski, prof. dr. Herman Senator, obchodził onegdaj 25-tą rocznicę objęcia katedry uniwersyteckiej. Urodził się prof. Senator dnia 6 grudnia 1834 r. w Gnieźnie, od r. 1853 do 1857 studya odbywał w Berlinie, habilitował się również w Berlinie w r. 1868, przez dłuższy czas poprzednio oddawał się zawodowi lekarza praktykującego. Z dziedziny medycyny wewnętrznej napisał cały szereg dzieł, jako to: *„Die Albuminate im gesunden und kranken Zustande“* Berlin 1882 r. i *„Krankheiten des Bewegungsapparates“*; *„Diabetes mollitus et insipidus“* w Ziemssena „Podręczniku specyalnej patologii i terapii“ 1879 r.

Z Paryża donoszą: Dawno zapowiadaną reformę szkoły lekarskiej ogłoszono wreszcie i wywołano powszechne niezadowolenie. Ma ona na celu powiększenie o rok studyów lekarskich, oraz utrudnienie wstępu na wydział medyczny, gdyż na przyszłość kandydaci będą musieli przedstawić, oprócz dwóch patentów; *baccalauréat ès sciences* i *ès lettres*, jeszcze świadectwo z całorocznej nauki na wydziale przyrodniczym. I opłata wskutek tego będzie zwiększona, bo do 1.305 franków za egzaminy i rozprawę, dołączyć wypadnie 300 franków za odbycie kursów przyrodniczych i zdanie odpowiedniego egzaminu.

Towarzystwo rozpowszechniania języków obcych, istniejące zaledwie od lat kilku, zyskuje coraz większą ilość członków, a wykłady przez nie organizowane, cieszą się już wielką ilością słuchaczy. Corocznie daje ono stypendya wakacyjne na wyjazd za granicę w celu wydoskonalenia się w danym języku, obecnie rozdało ośm takich stypendyów na wyjazd do Anglii, Niemiec i Hiszpanii.

W pałacu sztuk pięknych na polu Marsowem otwarto międzynarodową wystawę ambulansów paryskich; dochód stąd osiągnięty przeznaczony będzie na cel dobroczynny.

Kąpiele ludowe w Paryżu. Stolica Francyi posiada zupełnie bezpłatne kąpiele ludowe. Zakład ten powstał w r. 1891 wskutek domagań się i agitacyi deputowanego Paularda, a mianowicie przy ulicy Rouveta, w dzielnicy La Vilette, najnboższej z całego Paryża. Jest to olbrzym w swoim rodzaju, pływalnia jego bowiem ma 60 metrów długości, a 20 metrów szerokości, a więc na szerokość przewyższa w dwojnasób ogromny zakład kąpieli letnich nad Sekwaną, w pobliżu Pont au Change. W roku 1892 wykazano 107 539 gości, w tem 48 954 dzieci i 58.585 dorosłych. Do basenu tego napływa woda z kanału St. Denis rurą, mającą 25 centymetrów średnicy. Każdego wieczora basen bywa opróżniany i czyszczony, a na jego powtórne napełnienie potrzeba 4 godzin czasu. Głębokość rozpoczyna się od 50 centymetrów i dochodzi do 2 i pół metra. Począwszy od 1·10 metra głębokości siatka druciana przedziela basen na dwie połowy, zostawiając drugą połowę dla umiejących pływać Kabinki do ubierania się, w liczbie 102, są tu często obmywane środkami antyseptycznemi; okazało się to koniecznem wobec tego, iż wielu z gości pod względem czystości pozostawiało niemało do życzenia. Dla bardzo zabrudzonych gości istnieje oddzielna łazienka, w której muszą się umyć, zanim zostaną do basenu wpuszczeni. Basen nie jest przykryty dachem i dlatego służy tylko do kąpieli letnich, a otwierany bywa przy ciepłocie wody, dochodzącej do 16 stopni R. Rada miejska paryska projektuje urządzenie dwóch jeszcze podobnych zakładów w innych dzielnicach, mianowicie na placu Herberta i w La Chapelle.

500-letni jubileusz. Przed kilku dniami świecono w Anglii uroczystość 500-letniego istnienia wielkiej szkoły publicznej, kolegium w Winchester. — W uroczystości, do której porobiono liczne przygotowania, brali także udział książę Walii i książę Connaught. Szkoła ta założoną została przez Wiliama of Wykeham, kanclerza Anglii i biskupa Winchesteru. Froissart pisze o nim: „W owych dniach panował kapłan, zwany Wilhelm z Wykeham; ten Wilhelm z Wykeham był w takich łaskach u króla Anglii (Edwarda III), że wszystko w państwie działo się przez niego, a nic bez niego“. Ze szkoły tej wyszło wielu znanych w Anglii mężów; „nie wydała jednak — jak pisze *Gazeta Westminsterska* — żadnych epokę tworzących poetów, mowców, polityków, ani wodzów“.

Kobieta... Ezaw. W Rydze pokazuje się obecnie kobieta, jak donosi *Rygskij Wiestnik*, podobna do starszego brata Jakóba, Ezawa: Marya Niekrasowa, urodzona w powiecie irkuckim we wsi Kałkuny, liczy lat 35 i ma dwoje dzieci. Zostawszy matką, zaczęła szybko na górnej połowie ciała porastać włosem. Niekrasowa ma ręce zupełnie włosem porosłe, oraz blisko półłokciową brodę i olbrzymie wąsy. — Ogólny wygląd Niekrasowej jest podobno bardzo sympatyczny.

Fabryka prochu w Pont de buis, gdzie się znajdowało 1.500 klg. prochu, wyleciała w powietrze; 3 robotników miało zginąć na miejscu, inni ciężko ranni.

Społeczeństwo jakich mało. Obywatele Szwajcaryi mają być z czego dumni. Od kilku dni na kantonalnem więzieniu w Zurychu powiewa chorągiew biała. Owóż, gdy ponad gmachem więziennym biała chorągiew widnieje, znaczy to, że wewnątrz pust i, że nie ma w nim w danej chwili ani jednego więźnia.

Panika w tunelu. Dnia 2 bm. spotkały się w tunelu pod cmentarzem Pere-Lachaise w Paryżu dwa pociągi, a wypadek ten omal nie przybrał rozmiarów głośnej swego czasu katastrofy w Saint-Mandé pod Paryżem. Zaznaczmy z góry, że począwszy od 1 bm. kompania kolei Północnej puściła w obieg wagony, które wyjeżdżając ze stacyi północnej, przebiegały całą linię i powracały do miejsca wyjazdu. Jeden z tych pociągów przybył do stacyi Menilmontant. Zatrzymawszy się tu krótką chwilę, skierowywał się tunelem, idącym pod cmentarzem Père-Lachaise ku stacyi Charonne. Ubiegłszy 300 metrów, nagle pociąg został gwałtownie zatrzymany. Hamulec powietrzny Wengera, umieszczony między wagonami I a II klasy, pękł, powodując wciśnięcie się powietrza do rur, co spowodowało zatrzymanie pociągu. Lokomotywa, nie mogąc podołać ciężarowi, obracała gwałtownie kołami, stojąc na miejscu. — W tejże chwili ze stacyi Menilmontant wyjeżdżał drugi z kolei pociąg, również ku stacyi Charonne. Maszynista, nie przewidując wypadku, jaki spotkał pociąg poprzedni, z całym spokojem wjechał w tunel. Na kilkaset kroków spostrzegł przed sobą wywieszoną latarnię czerwoną na końcu pociągu, stojącego przed nim. Zapóźno było, by mógł pociąg zatrzymać. Lokomotywa z całą siłą uderzyła o tył pociągu północnego, druzgocąc się wraz z czterema wagonami. Panika, jaka opanowała podróżnych, była straszna. Nieszczęśliwi, w tunelu wśród ciemności, rzucili się na drogę, wołając ratunku; wielu rannych, krwią zbroczonych. Niewiadomo doprawdy, jakim cudownym sposobem zdołali nieszczęśliwi ci wydostać się z pogruchotanych wagonów. Kobiety i dzieci biegły 500 do 600 metrów, aż do stacyi Charonne. Nikt nie został śmiertelnie ranny, 60 osób odniosło wszakże lżejsze obrażenia.

Arcydyamentowe wesele, t. j. setną rocznicę swego ślubu, święcili w tych dniach małżonkowie Józefowstwo Szathmary, w miejscowości Zsombolya, w Banacie, na Węgrzech. Dzisiejsza generacya pamięta Szatmarych już jako staruszków, którzy jednak do ostatnich prawie dni zarabiali pracą rąk na swe utrzymanie. Dopiero niedawno potracili siły oboje, a ponieważ nie mają też już nikogo z krewnych, przeto Rada gminy Zsombolya postanowiła zaopiekować się nimi i wyznaczyć im chleb łaskawy do zgonu.

Przyjemne spotkanie. Pewien berliński fabrykant C, robiąc pieszo wycieczkę do Turyngii, przybył w pobliże miejsca kąpielowego Liebensteinu, a chcąc wypocząć, położył się na skale. Nagle stanął przed nim jakiś mężczyzna i zapytał: „Cobyś pan na to powiedział, gdybym z tej skały skoczył w przepaść?“ C., poznawszy natychmiast, że ma do czynienia z obłąkanym, chciał go odwieść od tego zamiaru, obłąkany jednak zaśmiał się dziko, dodając, że i jego porwie ze sobą Pan C. użył podstępu. „Masz pan słuszność — powiedział — skoczę wraz z panem w przepaść, znam jednak w pobliżu skałę o wiele wyższą, aniżeli ta; chodźmy więc tam.“ Obłąkany zgodził się na to i C. rozmyślał już tylko nad tem, jakby się od niepożądanego towarzysza uwolnić, gdy na drodze ukazali się dwaj dozorcy, którzy obłąkanego (był to jeden z berlińskich milionerów) zabrali ze sobą.

Paderewski jest jedynym artystą, który w ciągu jednego sezonu zarobił 36.000 funtów szterlingów, t. j. około 350.000 rubli. Wpływ z każdego koncertu jego wynosił 5.000 dolarów (10.000 rs.). Siedmdziesiąt koncertów w 26 miastach północnej Ameryki przyniosły mu 180.000 dolarów. Podróż odbywał on drogami zachodniemi, w pociągach nadzwyczajnych, które nosiły nazwę „pociągów Paderewskiego“. Do jakiego stopnia dochodził entuzyazm Amerykanów dowodzi to, że w jednem z miast zachodu pianista dawał koncert specyalny na rzecz słuchaczek jednego z uniwersytetów żeńskich (Smith-College), za który władze zapłaciły Paderewskiemu 1·200 dolarów. Czysty wpływ z koncertów Rubinsteina w r. 1872 wynosił za 215 koncertów 50.000 dolarów, t. j. był dwadzieścia razy mniejszy. Pomimo takiego olbrzymiego powodzenia, Paderewski w przyszłości już do Ameryki powracać nie zamierza; koncerty doprowadziły go do strasznego rozdrażnienia nerwowego; cały rok przyszły poświęcić chce odpoczynkowi i zajmować się jedynie kompozycyami.

Dentystyka w Afryce. Wychodzące w Brukselli pismo *Mouvement geographique* podaje ciekawe szczegóły, dotyczące sposobów pielęgnowania zębów przez mieszkańców Konga. W Ebanza wstydem jest dla kobiet posiadać zęby białe, „dobre to — powiadają — dla Europejczyka i psa, ale czarnym przystoją zęby ciemne“. To też murzynki farbują je na czerwono lub niebiesko. Niektóre dziurawią je i wprawiają w nie różnokolorowe paciorki. Kobiety plemienia Bangolasów piłują przednie zęby tak, iż sterczą w szczękach w oddaleniu co najmniej czterech milimetrów jeden od drugiego. Mężczyźni zwyczaju tego nie uprawiają, znani to są ludożercy, a zęby z natury posiadają zaostrzone, niby dzikie zwierzęta. U Bacongów szanujący się obywatel wybija sobie dwa przednie zęby w dolnej szczęce. Mabalasowie wyrywają wszystkie zęby, z wyjątkiem czterech górnych, i przedziurawiają wargi, przewlekając przez nie kawałki szkła, lub rybie kości kręgowe.

Koszta zaburzeń. Ostatnie zaburzenia paryskie wyciągnęły ze skarbu państwa sporą sumkę pieniędzy. Przedewszystkiem sprowadzenie wojsk, gratyfikacye, podwójne racye żywności kosztowały 200.000 fr. Za zniszczone kioski rząd musi zapłacić Towarzystwu 20.000 fr. Samo Towarzystwo gazowe za połamane latarnie żąda 100 000 fr. Pretensye kilku Towarzystw omnibusowych jeszcze nie są ostatecznie spisane, dojdą przecież także do 100.000 fr. Prócz strat rządowych są także straty prywatne; jeden z magazynów nowości utargował o dwa miliony fr. mniej, niż o tej porze innemi laty. Pokaźne są także straty sporego szeregu kupców w dzielnicach, gdzie się odbywały zaburzenia. Jedne tylko kawiarnie i restauracye, zwłaszcza położone na piętrze, świetne porobiły interesa; natłok bowiem gości, z których każdy zajmował miejsce przy oknie, był olbrzymi.

Stary dąb. Z Poznania piszą: W Zawadzie, pod Człuchowem, jakaś zbrodnicza ręka podpaliła stary dąb, którego wiek oceniano na 1000 lat. Dąb zgorzał, chociaż usiłowano uratować go.

Repertoar teatru krakowskiego

Ostatnie dwa tygodnie w starym teatrze.

We wtorek 15 sierpnia: Po raz 147 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L Anczyca.

We środę 16 sierpnia: Po raz 14 „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa, tłómaczył M. Sachorowski. Rozpocznie po raz 11-ty „Pierwiosnki“, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego.

We czwartek 17 sierpnia: Po raz 17 „Flirt“, komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego.

W piątek 18 sierpnia: Po raz 9 „Powietrze wielkomiejskie“ *(Grossstadtluft)*, kom. w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłómaczył M. Sachorowski.

W sobotę 19 sierpnia: „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

Dział ekonomiczny.

Wynalazek. Stanisław Dzbański, inżynier kolei państwowej we Lwowie, otrzymał dyplom przyznania na dezinfektory wagonowe od rządu angielskiego, francuskiego, belgijskiego i amerykańskiego. Wagony zaopatrzone w wspomnione desinfektory figurować będą na przyszłorocznej wystawie krajowej.

Kolej lokalna Gorlice Konieczna. Projekt szczegółowy kolei lokalnej Gorlice-Konieczna, został już przedłożony rządowi do rewizyi. Koszta tej kolei 43.5 kilometrów długiej preliminowano na 1,457.000 złr. czyli 45.000 złr. na kilometr. Linia projektowana ma być przedłużeniem linii Zagórzany-Gorlice i stworzy nowe połączenie z Węgrami, gdyż koncesyonaryusze linii Eperies-Bartfeld, otwartej tego lata, otrzymali już od rządu węgierskiego koncesyę na roboty wstępne dla kolei lokalnej Bartfeld-Zboro-Konieczna. Linia ta ma być równocześnie otwartą z linią Gorlice-Konieczna.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 11 sierpnia.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·82	7·86
Pszenica na wiosnę	8·18	8·20
Żyto na jesień	7·88	7·90
Żyto na wiosnę	7·10	7·14
Owies na jesień	6·86	6·94
Owies na wiosnę	6·95	6·98
Rzepak	16·20	16·30

Z targów zbożowych.

Kraków, 11 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·—	8·75
Żyto	6·75	7·60
Jęczmień na krupy	5·50	5·75
Owies z opłatą akcyzową	7·30	7·50
Groch	7·—	9·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	3·—	3·—
Słoma	—·—	1·80
Koniczyna na paszę	—·—	3·60
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masła za garniec	3·25	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	76·50
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	75·—
Rzepak	13·50	14·25

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 12 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·3 mm	740·6 mm	741·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,6	+16°,8	+21°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	N 3	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	87 %	66 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	10	10

Uwagi: W nocy i rano mały deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 sierpnia. Minister handlu wystosował dnia 9 b. m. do wszystkich zarządów kolejowych rozporządzenie, w którem przypomina zarządzone w roku przeszłym środki ostrożności przeciw zawlekaniu i rozszerzaniu cholery, nakazując zwracanie najściślejszej uwagi na ruch osobowy i utrzymywanie w pogotowiu środków desinfekcyjnych.

Budapeszt, 12 sierpnia. Ogólna suma dochodów węgierskich banków państwowych wynosiła w ciągu dwóch pierwszych kwartałów b. r. o 9,013.904, ogółem suma wydatków o 8,442.099 więcej, niż w tych samych dwóch kwartałach roku poprzedniego. Zatem bilans przedstawia się korzystniej o sumę 571.805.

Madryt, 12 sierpnia. Wiadomość, że rząd zamierza żądać opłat cłowych w złocie, doznała zaprzeczenia. Król jest zupełnie zdrów. We wszystkich prowincyach panuje spokój.

Coruna, 12 sierpnia. Było tu pięć wypadków cholery.

Londyn, 12 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Bombaju: W dalszym ciągu ostatnich rozruchów między Hindusami a Mahometanami, któreto rozruchy wszczęły się w okręgu Jangaghar, zawrzała dzisiaj na ulicach Bombaju a szczególnie w pobliżu głównego meczetu, groźna bójka. Po obydwu stronach wielu rannych. Rozruch rozszerzył się i na inne części miasta, tak, że wszelka komunikacya została wstrzymana, ponieważ policya nie była w stanie stawić opór przeważającej liczbie tłumów. Wojska europejskie i krajowe.

Bukareszt, 12 sierpnia. Biuletyn choleryczny wykazuje: wczoraj w Braile 14 nowych wypadków choroby, z tych 6 wypadków śmierci w Sulinie 11 zasłabnięć, 14 wypadków śmierci. W Czernawoda 6 osób zachorowało jedna umarła.

Rzym, 12 sierpnia. Wczoraj był wypadek zasłabnięcia z podejrzanemi objawami. Chory umarł. Wątpliwem jest jednakże, czy to była cholera.

Waszyngton, 12 sierpnia. Dzisiaj rozpocznie się rozprawa nad kwestyą srebra. Zwolennicy waluty srebrnej są przekonani, że Izba reprezentantów uchwali odrzucenie bilu-Shermana, przypuszczają jednak, że senat zdoła wymódz kompromis w tej kwestyi.

Bombay, 12 sierpnia. Rozruchy wciąż jeszcze trwają. Mnóstwo osób aresztowano. Cztery świątynie hinduskie i dwa meczety zniszczone.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 12 sierpnia 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	45
Zjednoczony dług w srebrze	96	05
Austryacka renta złota	118	85
5 % austryacka renta (marcowa)	96	—
Akcye banku austro-węgierskiego	978	—
Akcye kredytowe	333	50
Londyn	126	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	93½
Dukaty austryackie	5	92
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	52½

Wiedeń 12 sierpnia. Ruble 130 75 Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 15 60 —. Żyto 6 79 do —·—. Pszenica 7·77. Owies 6·86

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 12/8.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	129	50	130	75
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	61	—	61	50
20-to frankówka złota	9	84	9	91
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	50	101	50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95	25	96	25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96	20	97	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	80	97	80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	25	101	25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	97	50	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	—	100	70
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	80	110	30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	70
4½% „ „ „ „	100	—	100	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	50	99	—

Lwów, dnia 11/8.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	217	50	220	50
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	255	—	258	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	380	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98	30	99	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	20	97	90
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	25	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	30	101	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	97	—	—	—
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	97	10	97	80
Losy miasta Krakowa	23	50	25	—

Wiedeń, dnia 11/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	96	40	97	60
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	96	05	96	25
4% „ „ złota . . . za złr. 100	118	85	119	05
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	05	96	25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	147	50	148	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	146	25	146	75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	162	—	164	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	191	25	193	25
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	218	50	219	25
Obligacye korony węgierskiej.				
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94	—	94	20
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	149	25	150	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	25	142	75
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	60	97	40
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	20	101	20
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	75	—	—
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96	50	97	50
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	95	60	96	10

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115	—	115	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	50	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	101	—
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100	—	100	70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100	—	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	—	9	25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	197	50	199	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	25	25	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	30	18	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	40	12	90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	30	24	30
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	41	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank na 200 złr.	148	75	149	75
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	120	—	121	—
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	333	75	334	25
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	416	50	417	—
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380	—	—	—
13·—	Laenderbank na 200 złr.	243	—	243	50
42·40	Austro-węgierski na 600 złr	977	—	981	—
14·50	Unionbank na 100 złr	248	50	249	50
2·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95	—	95	75
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2880	—	2890	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	257	50	258	—



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a **Balsam brzozowy**

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME**; doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60** i **35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie we Lwowie u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl..., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 6. 30 0



Stefan Dewoniski

Międzynarodowa spedycya i zbiorowe ładunki

Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.

Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa. 655 23 0
Najwyższe refakcye.
Prowizya za stręczenie (stręczycielom).
(Własne specyalne wagony o wielkich przestrzeniach do ładowania dla zbiorowych usług do Galicyi i Bukowiny).

Od **40 lat** w bardzo wielu stajniach używany **w przypadkach utraty chęci do jadła, złego trawienia, do poprawy mleka i powiększenia wydajności mleka u krów,**

KWIZDY

Korneuburgski proszek spożywczy

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena za całą puszkę 70 cnt.,
za ½ puszki 35 centów.

Do nabycia w aptekach i drogueryach Austro-Węgier.
Główny skład:
Franz Joh. Kwizda
k. u. k. österr. u. kön. rumän. Hoflieferant,
Kreisapotheker,
Korneuburg bei **Wien.**

Należy zwracać uwagę na powyższą markę i wyraźnie żądać
Kwizdy Korneuburgskiego proszku odżywczego dla bydła. 523 12 20

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1740 7 15
w Krakowie,
wykonuje pokrycia dachów **łupkiem śląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jak też **dachówką falcowaną,** po cenach najtańszych.

Apteka

na prowincyi jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.**
Reflektanci zechcą się zgłosić pod lit. **A. B.** poste rest. **„Mikolajów"** nad Dniestrem. 1866 2 6

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławow i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
16.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa**; ma połaczenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
16.50	„ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
2.00	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
2.20	popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	**do Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połaczenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Oświęcima.**
4.53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.52	„ „ „ „ przystanku	
6.40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6.55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7.01	„ „ „ „ „ przyst.	
8.25	rano pociąg osobowy Nr. 24 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego) **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.49	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połaczenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
8.05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6.52	„ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.18	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.40	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.46	„ „ „ „ „ Płasz.	
10.54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 122
8.59	„ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
8.55	„ „ „ Nr 18 „ Krakowa	
7.17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A B) i Porębskiego & Zimlera.

Aparata elektryczne lecznicze

z prądem stałym i indukcyjnym
poleca 1773 5 21

K. Zieliński

mechanik i optyk, Kraków, Linia A—B. 39.

SZCZAWNICA

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

w powiecie Nowotarskim,

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,

najskuteczniej działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego, jak i narządu trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej w początkach suchót w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i błednicy.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa.

Pierwszorzędna wziewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa.

Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu. Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I sezonie do 20 czerwca i w III po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o ⅓ część tańsze przy najmie dziennym.

W sezonie II uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy **Dr. Wł. Ściborowski** i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady. — Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, skąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem 41 kilom. do zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny i Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie **H. Mattoniego w Starym Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.**

Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd Górnego Zakładu.**

721 26 28 *F. Wiśniewski.*

Villànyer górskie wina

stare, dojrzałe i młodsze gatunki. Za prawdziwość ręczy się.

Białe stołowe i deserowe wina po	20, 24, 30 cnt za litr.
Białe wina Rislinger po	35, 40, 50, 60 cnt. za litr.
Wina czerwone po	22, 24, 30 cnt. za litr.
Wyborne czerwone wina gabinetowe po	35, 40, 50, 60 cnt. za litr.
Maślacz czerwony lub **biały** po	60, 80 cnt do 1 złr 20 cnt za litr.
Wódka treberówka i **na osadzie winnym** pędzona po	50, 60 cnt za litr
Śliwowica po	70, 80 cnt za litr.

Wysyłka koleją żelazną za pobraniem w beczułkach od 30 do 60 litrów zwyż z

Varadyscher Kellereien und Realitätenbesitzung in Villàny (Ungarn). 1860 2 10

Każda dama pragnie, aby jej stanik leżał z szykiem, bez fałdów.

To da się jedynie osiągnąć przez użycie Prym'a patent. ulepszonych haftek.

Kolosalny wynalazek w dziedzinie mody.

W staniku **z zwykłemi haftkami** już po 4 tygodniach użycia | Stanik z **Prym'a ulepszonemi haftkami** po przeszło 6 miesiącach użycia



szwy rozchodzą się i pełno fałdów. | **leży gładko, jak nowy.**

Na powyższych wzorach są umieszczone haftki **dla uwidocznienia z wierzchu** na materyi, w rzeczywistości znajdują się one pod materyą.

Prym'a patent. ulepszone haftki

nie gną się, nie wyciągają i nie otwierają się same. Bez rozmierzania znajdują się dokładnie naprzeciw, stąd niemożliwe nieregularne przyszycie tychże i krzywość stanika.

Przy sukniach do prania są one niezbędne. Pranie i prasowanie nie szkodzi im. **Stanik utrzymują** przy pracy i silnym ruchu w należytej długości i wskutek tego nie traci swej formy

Co do trwałości wytrzymalsze od wszelkich innych zapięć, gdyż po zużyciu stanika mogą być odprute i znowu użyte

Z powodu tych zalet każda oszczędna gospodyni kupi chętnie pakiecik tychże za 20 ct. i przyszyje je do stanika, a każdy zdumiewać się będzie **nad jej piękną i zgrabną figurą.**

Przyszycie tychże łatwe, na każdej kartce bliższe objaśnienie. 1777 3 8

Nabyć można we wszystkich lepszych handlach galanteryjnych.

Wspierajmy przemysł krajowy!

Kraków, ulica św. Jana, L. 3.

Sprowadzanie z Wiednia zbyteczne!

Z dniem dzisiejszym zaprowadziłem w mej fabryce rzeźbiarsko-kamieniarskiej specyalny dział wyrobów marmurowych na meble, jakoto: **umywalnie, stoły, konsolki, płyty kredensowe i bufetowe, urządzenia sklepowe dla rzeźników, kawiarń** i t. p. przedmioty, które dotychczas dla braku krajowej fabryki wyłącznie z Wiednia były sprowadzane.

Powyższe artykuły utrzymuję ciągle w wielkim wyborze w różnobarwnych marmurach gotowe na składzie i wszelkie zamówienia wykonywam sumiennie, punktualnie i prędko **po cenach nie przewyższających cen wiedeńskich.**

Panom stolarzom i meblarzom stosownie do odbioru odstępuję odpowiedni rabat.

Wygoda zaopatrzenia się w powyższe artykuły **w kraju,** przy uwzględnieniu, że pieniądze dostaną się w udziale **naszym robotnikom,** pozwala mi tuszyć, że Szan. P. T. Publiczność zechce poprzeć tę jedyną krajową fabrykę. 1661 5 5

Cenniki ilustrowane przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Fabian Hochstim,
ulica św. Jana, L. 3.

Kraków, ulica św. Jana, L. 3.

Już wyszedł

nakładem i drukiem księgarni
WILHELMA ZUKERKANDLA
w Złoczowie
i do nabycia w każdej księgarni

PODRĘCZNIK

praktyczny do ustaw o należytościach bezpośrednich, stemplowych i ekwiwalentowych, wraz z instrukcyą o formalnem traktowaniu i zarachowaniu tych należytości.
Cena w oprawie **1 złr. 60 ct.**

USTAWA SANITARNA

o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich
z dnia 2 lutego 1891, obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Cena **20 ct.** 1842 3 5

Nowości

z 12-ctwej Biblioteki powszechnej

Nr. 74—75. **Lessing.** Natan Mędrzec, cena 24 ct.
Nr. 76—77. **Fredro,** Zemsta . . cena 24 ct.
Nr. 78. — Pan Geldhab cena 12 ct.
Nr. 79—80. — Śluby panieńskie cena 24 ct.
Dalsze tomiki w druku.
Szczegółowe katalogi na żądanie gratis i franco.

FARBY

Lakiery do każdego malowania. Wszelkie potrzeby i materyały **lakiernicze, malarskie, pozłotnicze, rymarskie, stolarskie, ślusarskie. Farby, lakiery** do zapuszczania podłóg.

Środki desinfekcyjne

i wszystko, czego kto tylko potrzebuje dostarcza najtaniej 1838 4

!z Wiednia!

Albin Krajewski
Wien, IV., Wiedener Hauptstrasse 51.

Młyna wodnego do kupna lub wydzierżawienia zaraz poszukuje się.

Jest do wydzierżawienia: 700 mórg za 7000 złr., 900 m. za 7000 złr. 110 m. za 1100 złr., 912 m. za 11.000 złr., 500 m. za 3050 złr. 900 m. za 6000 złr., 250 m. za 2500 złr., 63 m. za 630 złr. 77 m. za 540 złr. 400 m. za 6000 złr., 650 m za 7000 złr., 900 m. 10.000 złr., 7550 m. 40.000 złr.

Jest do sprzedania: 420 m. 95.000 złr., 700 m. 120.000 złr. 475 m. 106.000 złr., 48 m. 12.000 złr. 475 m. 65.000 złr., 66 m. 10.000 złr., 22 m. 9.760 złr., 110 m. 28.000 złr., 900 m. 150.000 złr., 162 m 16.200 złr., 650 m. 200.000 złr. 290 m 90.000 złr, 57 m. 56.000 złr., 70 m 8000 złr., 200 m. 50.000 złr.

Prócz tego jest do sprzedania kilka gospodarstw wiejskich, realności w miastach, kamienic i will w Krakowie, Lwowie i Jarosławiu.

Jest około 1000 m. gruntu do parcelacyi.

Poszukuje się apteki mniejszej do kupna lub większej do wydzierżawienia

Jest do sprzedania para klaczy za 1000 złr. — Używane fortepiany, meble, siodła damskie do nabycia.

Konces. Biuro informacyi itp. Bron. Krasickiego w Jarosławiu.

Dla **uczniów** i **uczennic** mieszkania z wiktem z domową opieką i pomocą w naukach lub bez — w Krakowie, Lwowie, Jarosławiu, Przemyślu, Kołomyi, Stanisławowie, Wiedniu itp., wskazuje **konc. Biuro informacyi itp. Bron. Krasickiego w Jarosławiu.** 1849 3 3



Magazyn obuwia

Maryi Derdzikowskiej
pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

w Krakowie
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),
poleca
obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.
Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 20 0
Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Masz Pani piegi?

Życzy sobie Pani mieć **piękną, białą, aksamitną cerę?** To proszę używać:

Bergmanna liliowego mydła
(z marką ochronną „dwaj górale")
wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sztuka 45 ct. w aptece **Leona Rosnera, Kraków.** 1435 9

Za 1 złr. 25 ct.

kilo 10 do 12 sztuk najprzedniejszych francuskich 1562 19 36

mydeł toaletowych

jak glicerynowych, brzozowych, rez... i t. p. sortowanych gatunków i jeden **flakon perfumy flieder** lub innej, wysyła polska firma pod adresem **„zur Französin" Wien, XVIII, Döblingerstrasse, 38.**

Zwraca się uwagę na ogłoszenie w tym numerze firmy „Noris“ w Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.